

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na Niedzielę Miłosierdzia – 27 kwietnia 2025
„Żyć Eucharystią dając świadectwo miłosierdzia”**

Moi drodzy, dobrze wiemy, że to nie Bóg, jest winien zła, że to nie Bóg jest winien przelanych łez, piekła w rodzinach, cierpienia i chorób z powodu zatrutej atmosfery. Człowiek człowiekowi zgotował ten los. Człowiek został skuszony podszeptami Złego, a mimo to Pan Bóg, widząc na świecie tyle zła, nie uderzył pięścią w ziemię, nie postawił ludzi przed sądem, bo nie chce śmierci grzesznika, ale chce, by się nawrócił i żył. Bogu nie zależy na spotkaniu z człowiekiem w bojaźni, ale w miłości. On pragnie zwyciężać zło nie wszechmocą, ale dobrem.

Bracie, Siostro! Ty, który jesteś tu, jeśli dzisiaj bardzo cierpisz na duszy i ciele, to wiedz, że Serce Boga jest głęboko poruszone z powodu Twojego cierpienia. Bóg pragnie być najbliżej ciebie, bo jest miłosierny. Może jest to już wszystkim obojętne, ale nie jest obojętne twojemu Bogu, bo On pragnie być z tymi, którzy cierpią. Taka jest miłość. Gdyby Pan Bóg był czystą sprawiedliwością, to większość ludzi nigdy by do Niego nie podeszła. Człowiek uciekałby przed Bogiem, tak jak przestępcy uciekają przed wymiarem sprawiedliwości.

Bóg jest Miłością, a ta miłość jest miłosierna. W to trzeba uwierzyć zarówno wtedy, gdy się nam powodzi, jak i wtedy gdy jesteśmy przygnieceni krzyżem, a wiatr wieje nam prosto w oczy. Miłosierdzie to drugie imię miłości, to miłość, która się udziela. Papież św. Jan Paweł II mówi, że wcielone miłosierdzie Boga ma jedną postać i jedno imię - nazywa się Jezus. To Osoba Syna Bożego, który się uniżył i upokorzył z miłości do ludzi przez to, że przyszedł na ziemię, umył człowiekowi nogi i przelał swoją krew oddając życie. Słowo Boże mówi, że *tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). Ojciec niebieski własnego Syna nie oszczędził, lecz wydał Go za nas jako przebłagalną ofiarę za nasze grzechy. To jest niepojęta miłość Boga. Ojciec dał nam wszystko, bo dał nam Syna. Jezus dał nam wszystko. Czy jest coś, czego Jezus nam nie oddał? Czy nie przelał za nas ostatniej kropli swojej krwi? Czy nie oddał nam każdego centymetra swojego ciała, które rozłożył na krzyżu? Dał nam wszystko i mówi: *Bierzcie i jedzcie* (Mt 26, 26), *życie Moim kosztem, miejcie Moje życie i szczęście, które jest we Mnie*. To jest miłosierdzie, miłość, która udziela się do końca, na sto procent. Do końca nas umiłował (por. J 13, 1), czyli więcej nie mógł, dał nam już wszystko.

Przychodzimy dzisiaj do Jezusa, klękamy przed tym obrazem, aby na nowo usłyszeć szokującą prawdę o Jego miłosiernej miłości, aby doświadczyć miłosierdzia w sercu. Chrystus jest wierny swoim obietnicom, powiedział: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11, 28). To dzisiaj jest czas pokrzepienia, i w Eucharystii możemy tego doświadczyć. Jakże bylibyśmy opuszczeni,

gdyby nie było Eucharystii. Pan Jezus pozostał wśród nas na zawsze. „*A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28,20). Eucharystia to skarb naszych kościołów, to pamiątka męki i śmierci Pana Jezusa. Jezus zna nas dobrze i wie, że źle byłoby ludziom, gdyby On sam nie był wśród nich. Miłość dąży do tego, żeby być zawsze z osobą umiłowaną. I Chrystus zapragnął serc naszych. Najściślejsze zjednoczenie z Jezusem jest wtedy, gdy przyjmujemy go w Komunii św. Tylko kiedy przyjmuję w Komunii Świętej Jezusa, który po straszliwej męce zadał śmierć grzechowi, mogę zmagać się z pokusą aż do przelewu krwi. Kiedy to mają czynić uczniowie Jezusa? Zawsze! Przyjmuję Komunię Świętą, żeby Chrystus odnosił we mnie zwycięstwo i pomagał mi krzyżować w sobie to wszystko, co jest przeciwne miłowaniu Boga, siebie i braciach, abym i ja zwyciężał, żył i nieustannie wzrastał. Bóg Ojciec nas stworzył, ale to Chrystus działający w nas dopełnia tego obrazu, aby kiedyś objawił się on w swej pełni.

Przyjmujemy Komunię Świętą, także po to, abyśmy mogli się nawzajem miłować. Ta miłość została wyrażona w czasie ostatniej wieczerzy, kiedy Jezus umył nogi apostołom. Mamy w taki sam sposób nawzajem sobie nogi umywać, bo istotną cechą miłości i miłosierdzia jest pokorna służba drugiemu człowiekowi. Ale ani zwycięstwa nad grzechem, ani rozwoju życia, ani służenia drugiemu człowiekowi nie jesteśmy w stanie osiągnąć bez Eucharystii. Dlatego nie ma większego daru na ziemi. Gdziekolwiek kierujemy dziś nasze kroki, wszędzie oferuje się nam różne dobra: zysk, zabezpieczenie, korzystną lokatę kapitałów, dobre wykorzystanie pieniędzy. Trzeba, abyśmy zdawali sobie sprawę z oferty Chrystusa, jaką jest Eucharystia! Kto ją docenił, wygrał swoje życie!

Opracował: Ks. Prał. mgr lic. Mieczysław Brzóska